

**METAFIZYKA I JEJ DEKONSTRUKCJA
W MYŚLI R. RORTY'EGO**

Zarys rozprawy doktorskiej

Promotor: prof, dr hab. Andrzej L. Zachariasz

**Recenzenci: prof, dr hab. Z. Cackowski (UMCS), prof, dr hab. A. Szahaj
(UMK)**

Obrona: UMCS Lublin wrzesień 2005

O , wokół której zorganizowana jest moja dysertacja doktorska, stanowi kwestia dekonstrukcji metafizyki. Podejmując ten problem chciałem odpowiedzieć na parę pytań związanych bezpośrednio z moimi ciętami, jakie pozostają jeszcze przed filozofią oraz tymi, które po Derridzie i Rortym - jak się zdaje - bezpowrotnie przeminęły. Wobec tego w znacznej części praca ma charakter metafizyczny, tj. rozpatruje w niej problem statusu i mo liwo - ci dalszego trwania filozofii oraz jej podstawowych dyscyplin: ontologii i metafizyki. Ponadto w obiegowej opinii filozoficznej myśliciele ci funkcjonują jako autorzy i egzekutorzy idei „ko ca filozofii”. Dekonstrukcja metafizyki za traktowana jest jako sposób realizowania owej idei. Zaintrygowany t kwestii postanowiłem przebadat zasadno przekonania, jakoby po Derridzie i Rortym filozofia miała całkowicie zniknąć z obszaru wszelkich zasadnych dociekań, za jej podstawowe problemy miałyby tym samym zostać nieodwołalnie unieważnione. Metafizyka jak i ontologia przy tym stanowiły podstawowe i zarazem nieodzowne dla wszelkiego dyskursu filozoficznego dyscypliny, i z tego powodu chciałem przebadat, czy w zasadniczo antyfilozoficznej współczesnej refleksji jest dla nich jeszcze miejsce. Dekonstrukcja metafizyki jest dla mnie jedn z mutacji idei przewycięcia metafizyki. Wszystkie dotychczasowe próby w tym zakresie były chybione. W rozprawie przebadat bliżej stanowisko Rorty'ego w tym względzie. Twierdzę, że Rorty jest myślicielem głośno uwikłanym w metafizykę.

Cel, który mi przywiecał, dotyczył kilku kwestii: tego, czym jest oraz jak działa dekonstrukcja w wydaniu Derridy, jak metafizyk poddaje się dekonstrukcji, jakie to ma konsekwencje dla dalszego trwania metafizyki, dalej, czy Rorty swoję metafizykę realizuje projekt dekonstrukcji, wreszcie co stanowi cel Rorty'ego pragmatycznej dekonstrukcji i ostatecznie jaki jest status dekonstrukcji jako narzędzia porzucania metafizyki, albowiem ju od Arystotelesa wiemy, że od filozofii nie sposób uciec. W wyniku dociekań owych kwestii i formułowanych odpowiedzi w swojej pracy lansuję też, że **pragmatyczna dekonstrukcja w wydaniu Rorty'ego jest drabiną pozwalającą wyjść z epoki metafizycznej** (opuści metafizyczne fazy rozwoju zachodniej kultury). Krótko **filozofia Rorty'ego jest drabiną ku post-me-**

tafizycznej kulturze. Idea drabiny pochodzi z przedostatniej tezy *Traktatu logiczno-filozoficznego* L. Wittgensteina.

My l Rorty'ego badałem krytycznie, wskazuj c na liczne p kni cia i nie-konsekwencje, podkre lałem paradoksy. Proponowałem tak e sposoby na ich unikni cie. Paradoks przy tym jest dla Rorty 'ego znikom cen , jak płacimy za post p. A jako, e teorie to narz dzia radzenia sobie ze wiatem, tote pogl dy Rorty'ego w jego zamy le funkcjonowa maj jako narz dzia (meta-narz dzia) wymiany narz dzi. W tym te sensie drabin - neopragmatyzm Rorty'ego - b dzie mo na odrzuci po tym, jak uda si ju za jej pomoc wspi ku post-metafizycznej kulturze. Głoszona przeze mnie wykładnia pogl dów Rorty'ego pozwala doceni szczególnie warto jego metafilozoficznego projektu, mimo rozlicznych paradoksów i aporii w jakie si wikła.

Poni ej słów par o osi gni tych rezultatach. Prac podzieliłem na dwie cz ci: cz pierwsz w cało ci po wi ciłem dekonstrukcji, cz drug za metafizyce i ontologii. Wyszedłem od dekonstrukcji w wydaniu Derridy, albowiem pisanie o dekonstrukcji bez ustale autora *Marginesów filozofii* w rzeczonyj kwestii nie wydawało mi si mo liwe do zrealizowania. Z Derridy wybrałem te w tki, które s szczególnie istotne dla rozumienia dekonstrukcji metafizyki w uj ciu Rorty'ego. Zaznaczyłem tam, e dekonstrukcja jest nowatorskim sposobem czytania tekstów filozoficznych, takim, który ukazuje, jak dyskursem filozoficznym rz dz okre lone prawa, podług których teksty filozofii s pisane. Dekonstrukcja zatem bada warunki zaistnienia dyskursu filozoficznego, problematyzuj c tym samym status samej filozofii. Co istotne, Derrida wskazał, za Heideggerem, e zachodnia filozofia jest metafizyk obecno ci. Z racji prymatu bezpo redniej obecno ci - medium, poprzez które przedmiot uobecnia si w swej cielesnej, by tak powiedzie postaci, zostało zmarginalizowane. A zatem j zyk potraktowano jako w pełni przezroczyste lustro, pomijaj c i zacieraj c znak, i pismo, w efekcie czego metafizyka stała si logo-fono-centryzmem. A jako, e dyskursem metafizyki rz dz opozycje binarne (np. rzeczywisto /pozór; to samo /ró nica; konieczno /przygodno), tote wtóre człony ka dej opozycji traktuje on jako podrz dne i pochodne. Ten wymiar metafizyki jako no nika ogółu rozmaitych dualizmów poj ciowych wywarł szczególne pi tno na Rortym. W wyniku tego dekonstrukcja jako pewna strategia metafilozoficzna ujawnia rozmaite aporie i nierostrzygalniki jakie konkretnymi tekstami filozoficznymi rz dz . Okazuje si jednak, e z metafizyk zerwa nie mo na, albowiem nie dysponujemy j zykiem innym ani eli j zyk zachodniej metafizyki obecno - ci, tote cel, jaki stawia sobie Derrida, jest znacznie skromniejszy. Idzie mu o to, aby zamkn metafizyk w okre lonej inherentnej jej strukturze. Dekonstrukcja jest zatem permanentnym atakowaniem granic j zyka metafizyki bez nadziei na ostateczne wyzwolenie si od metafizyki. Argumentuj

tym samym, a dekonstrukcja nie jest adnihilistyczną strategią końca filozofii, ale *quasi*-transcendentalną metafizyką.

Dalej przedstawiłem Rorty'ego odczytanie Derridy i dekonstrukcji. Argumentuję tu, że Derrida jest postacią na tyle znaczącą dla Rorty'ego, że w pewnym sensie Rorty tak przykroił filozofii, aby objąć ją dokonaniem późnego Derridy. Rozdział ten przynosi najważniejsze idzie o rozumienie filozofii przez Rorty'ego. Szkicuje on nowe możliwości dla filozofii w ogóle. Owe możliwości wyłaniają się z rozmaitych sukcesywnie wykuwanych przez niego opozycji, np. epistemologia vs. hermeneutyka, metafizyka vs. ironia. W wyniku tych destrukcji Rorty konceptualizuje filozofię i pokazuje, czym mogłaby być w aspekcie pozytywnym. I chociaż nie ma esencji filozofii ani stałego repertuaru problemów, nieustannie podejmowanych na nowo przez każdego, co bardziej znaczącego filozofa, to o jej ciężyście decyduje stosunek do tradycji. Bezpośrednią konsekwencją tego jest, że filozofia relegowana jest w obszar prywatnej autokreacji. Jest ironicznym teoretyzowaniem, którego celem jest wymiana całych słowników za pomocą dialektyki, a nie argumentacji. Pokazuje również, że niezwykle cennie zdobytych Rorty'ego jest udane, jak się zdaje, zatarcie granic między filozofią analityczną a kontynentalną.

W rozdziale trzecim przedstawiam dekonstrukcję stosowaną w wydaniu Rorty'ego. Pokazałem tu również, jak ewoluowało Rorty'ego rozumienie dekonstrukcji jako sposobu na uwolnienie się od epistemologicznie metafizycznych ambicji filozofii konkretyzowanych pod postacią idei zwierciadła (natury) wiata i odejście od powiżanej z nią idei korespondencji. Rorty lansuje rolę terapii, która ma uleczyć filozofię z powyższych aspiracji. Rozpatruje trzy strategie Rorty'ego, które mają być alternatywnym wobec dekonstrukcji, oryginalnym programem eksplorowania dziejów filozofii. Są to banalizowanie (*circumvention*) roli tradycji filozoficznej, czego efektem jest terapia. Rekontekstualizacja, która dąży do wydobywania alternatywnych punktów widzenia i w duchu antyesencjalizmu pomnażania niekończących się opisów. Wreszcie redeskrpcja, która pełni funkcję krytycznego waloryzowania opisów, jest także sposobem dokonywania nieteleologicznie pojmowanego postępu.

Człowiek drugi po wiacie metafizyce. W rozdziale czwartym wyjaśniam, dlaczego Rorty tak różnorodnie opisywał metafizykę i jakie funkcje w jego myśleniu pełni ponawiany opis (redeskrpcja) metafizyki. Tote przedstawiam tam 9 rozumie metafizyki, jakie znalazł w pismach Rorty'ego. Cechą wspólną wszystkich tych metafizyk było to, że umysł ujmowały w rolę zwierciadła natury, zakładały *eo ipso* bezpośrednio poznania. Przypisywały sobie zdolność ujmowania tego, co niedostępne epistemicznym procedurom nauki, a co w efekcie dawać miało język, w którym napisany jest nou-

menalny wiat. Zadaniem do tego miało by sukcesywne odkrywanie istot rozmaitych przedmiotów i problemów. Celem za metafizyki było wznie si wertykalnie poza sfer tego, co jedynie zjawiskowe, poza obszar ludzkiej przygodno ci i dokona afiliacji z tym, co wieczne, trwałe i niezmienne. Metafizyka jest tak e sposobem dostarczania słownika finalnego jako ostatecznej instancji uzasadnie , b d tego symptomem Sposobu na Jaki wiat Jest. W suplemencie przedstawiam posta ironistki jako antytezy metafizyka.

Wbrew negatywnie przez dzaj cym t spraw ustaleniom Rorty'ego, rozpatruj mo liwo ontologii w neopragmatyzmie. Argumentuj , e jego negatywnym stanowiskiem ontologicznym jest antyesencjalizm, za pozytywnym - modelowany na systemie liczb naturalnych panrelacjonizm, w my l którego wiat stanowi ulegaj cy nieustannym zmianom, rozszerzaj cy si agregat relacji, przedmioty za s wi zkami własno ci, konstruowanymi podług potrzeb praktycznych, a adna relacja i opis nie s bardziej pierwotne ni inne. Rozpatruj tam lansowany darwinowski obraz wiata z - pozbawion jakiegokolwiek wymiaru teleologicznego - naczeln kategori u yteczno ci jako substytutem idei reprezentowania wiata. Rozpatruj tez o tym, e nie mamy innego ani eli j zykowy, dost pu do wiata. Pokazuj , e nie implikuje ona mocnego tekstualizmu, tzn., e istniej tylko opisy, a wiat został na zawsze utracony. Wbrew Rorty'emu tak e rozpatruj jakie s relacje mi dzy wiatem a j zykiem. Argumentuj tam, e Rorty, zalecaj c milczenie o wiecie, głosi wiele tez na temat wiata, np. e jest transj zykow „brutalną sił ”, która mo e ludzi zmia d y , e nie dokonuje wyborów pomi dzy konkuruj cymi słownikami, e jest transcendentny, podczas gdy prawda jest tworzona. Rozpatruj tak e mo liwo pozaj zykowego dost pu do wiata poprzez ból. Konkluduj , e Rortyemu nie udaje si zerwa z tzw. trzecim dogmatem empiryzmu, tj. rozró nieniem na wiat i j zyk, przez co nadal tkwi on w metafizyce.

W rozdziale ostatnim ukazuj metafizyczny wymiar pogl dów Rorty'ego. Kre l tam paradygmaticzny dla niego zabieg zerwania z metafizyk , tj. porzucenie pyta o prawdziwo jakiego pogl du na rzecz jego mniejszej lub wi kszej u yteczno ci dla bie cych celów. Nie nale y poszukiwa opisu Sposobu na Jaki wiat Jest, ale optowa za pluralizmem neutralnych ontologicznie alternatywnych opisów tych samych zdarze . Problem w tym, e ta ostatnia procedura nie mo e unikn problemu to samo ci przedmiotu. Argumentuj , e Roifcy zajmuje stanowisko metafizyczne, tj. metafizyk kontyngencji, z któr ci le wi e si koncepcja człowieka jako pozbawionej centrum wi zki przekona i pragnie . Przygodno w uj ciu Rorty'ego jest kresem konstatacji i nie domaga si odniesienia do czego z istoty swej koniecznego i bardziej pierwotnego ontycznie. Afirmowana radykalna przy-

godno jest synonimem wolności, wiadomości, a nie ma niczego koniecznego i aczasowego, z czym mogłoby myśleć samo.

Formułuj również dwa argumenty za tym, iż odrzucanie metafizyki jest czynem niepragmatycznym, w tym Rorty nie jest konsekwentnym pragmatystą. Odwołuj się do tradycji filozoficznej wskazując, że wielokrotnie głoszono koncepcję człowieka jako bytu, który posiada specyficznie ludzkie potrzeby metafizyczne, metafizyka zaś jest sposobem jej realizowania. Mój drugi argument sięga po ustalenia z obszaru filozofii nauki. Okazuje się bowiem, że metafizyka pełniła ongi i pełni nadal płodną heurystycznie rolę w nauce, toteż odrzucenie metafizyki byłoby czynem niepragmatycznym, który mógłby znacząco osłabić nasze zdolności konceptualnego zawłaszczania świata poprzez to, że niekorzystnie wpłynęłoby na rozwój nauki. Niekonsekwentnym tak jest odrzucanie metafizyki nawet z obszaru prywatnej autokreacji, ogranicza to bowiem zindywidualizowaną wolność. Wskazuj także na inne metafizyczne elementy w myśli Rorty'ego i brak jakichkolwiek pragmatycznych sankcji dla metafizyki, co jest jego powodem niekonsekwencji.

Aliści zgodnie z moją tezą, że pragmatyczna dekonstrukcja w wydaniu Rorty'ego jest drabiną ku postmetafizycznej kulturze, to nie konsekwencja w myśleniu jest ważna, ale efektywność w dokonywaniu zmian oraz cel. Najważniejszym krokiem Rorty'ego jest próba radykalnej reorientacji ludzkiego autowizerunku. Wszelako zabieg zerwania z metafizyką i tym razem nie powiódł się, dlatego konkluduję, że Rorty jest metafizykiem, który za pomocą metafizyki wykorzenia metafizyk.